

Forum Polska-Ukraina

Fundacja im. Stefana Batorego (20 czerwca 2013)

Polityka pamięci i tożsamości

relacja z debaty

sesja I:



Polityka tożsamości i pamięci na Ukrainie

Na Ukrainie nie prowadzi się przemyślanej polityki pamięci. Na poziomie państwowym w znacznym stopniu jest ona obciążona sowieckim dziedzictwem i przypadkowa, a na poziomie władz lokalnych – różna w zależności od regionu. Ta sytuacja ma swoje skutki w sferze stosunków z Polską, która wciąż czeka na nazwanie przez Ukrainę zła

złem. Co więcej, kształt ukraińskiej pamięci historycznej wpłynie na to, jaką będzie ona miała pozycję wśród innych państw Europy – mówiono podczas debaty.

Podejmowane przez władze działania w sferze polityki pamięci krytykowali wszyscy uczestnicy dyskusji. **Maksym Stricha** ocenił, że przez ostatnie 20 lat w ogóle jej nie było. Na szczeblu rządowym podejmowano niekonsekwentne działania, często sprzeczne ze sobą nawet za rządów jednej ekipy rządzącej. Punktem wyjścia było odzyskanie w 1991 roku niepodległości po 70 latach skutecznego prowadzenia na Ukrainie sowieckiej polityki pamięci. Jednak nie dokonał się wówczas istotny zwrot w tej sferze. Państwo starało się nie wykonywać zbyt wielu rewolucyjnych ruchów, o czym świadczą m.in. zestaw postaci umieszczonych na pierwszych banknotach ukraińskich oraz fakt, że zmiany toponimiczne ograniczyły się do zachodniej Ukrainy. O pewnych sukcesach można według Strichy mówić w sferze oświaty, gdzie podjęto próbę zbudowania nowego kanonu w literaturze, łamiącego rosyjski schemat, zgodnie z którym miejscowa historia miała znaczenie wtórne wobec historii rosyjskiej. Z kolei Wiktor Juszczenko z jednej strony stworzył Instytut Pamięci Narodowej i zainicjował upamiętnianie takich wydarzeń jak Wielki Głód, z drugiej jednak nie zrezygnował ze świętowania 23 lutego, czyli dawnego święta armii radzieckiej. Po dojściu do władzy nowej ekipy w sferze kultury prowadzona jest zaś „polityka inercji”.

„Mamy ciekawy, bardzo wewnętrznie sprzeczny obraz, gdzie z jednej strony są relikty doby Juszczenki, np. upamiętnianie Wielkiego Głodu, a z drugiej centralnym wydarzeniem jest upamiętnianie zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej” – zauważył Stricha. **Kost' Bondarenko** dodał, że polityka historyczna nosi charakter „kampanii” – „w lipcu przypada 1025. rocznica chrztu Rusi i wszystkie siły rzucają się na te obchody, ale potem o tej dacie zapomną i będą szykować się do 200-lecia Szewczenki. W taki sposób nie powstanie jedna koncepcja”. Przy tym rząd nie jest w stanie zapobiegać samowolnym działaniom w regionach, takim jak oddawanie hołdu Iwanowi Paskiewiczowi, gdyż w strukturze władzy brak urzędnika regulującego te kwestie. Jednocześnie – jak wskazał **Andrij Portnow** – w debacie publicznej „cały czas panuje prymitywne wyobrażenie, że pamięć to coś, co można przestawić, i będzie stało tam, gdzie postawimy”, gdy tymczasem „nie można przeprosić za coś i uznać, że sprawa załatwiona”.

Budowanie polityki pamięci jest utrudniane przez wykorzystywanie postaci historycznych jako oręża w walce między partiami politycznymi. Na problem ten zwrócił uwagę m.in. **Oleg Miedwiediew**, mówiąc, że „co tydzień głosowane są w parlamencie postanowienia o świętowaniu jakichś dat historycznych, które stają się przedmiotem zacieklej wojny między władzą i opozycją”. **Wasył Rasewycz** podkreślił, że historia to „najprostszy czynnik mobilizacyjny na Ukrainie”, gdzie „partie nie zastanawiają się, jaki mają program i ideologię – mówią: naszym bohaterem jest np. Bandera, i wszyscy na nich głosują”. Tymczasem w kraju nie brakuje poważnych problemów, np. gospodarczych. „Historia to nasze przekleństwo” – oświadczył, ironicznie proponując posłom do parlamentu: „Zmieńcie nazwę na Instytut Historyczny Ukrainy, dostaniecie na to nawet finansowanie”. **Bondarenko** nazwał obecną sytuację w tej sferze za Normanem Daviesem „nekrokracją”. „Nasi zmarli liderzy z jednej i z drugiej strony mają większy wpływ na współczesną sytuację polityczną i myślenie Ukraińców niż obecni politycy” – ocenił. **Miedwiediew** zwrócił uwagę na przypadkowość decyzji władz w sferze pamięci historycznej, np. część ulicy Mazepy na ławrską przemianowano na prośbę rosyjskiego patriarchy Cyryla. **Portnow** zauważył zaś, że wiele zależy od władz lokalnych, np. w Odessie zlikwidowano wszystkie pomniki Lenina, a w Dniepropietrowsku memorializowany jest na niespotykaną gdzie indziej skalę Holokaust.

Dyskutanci zwracali uwagę na rolę podręczników w kształtowaniu pamięci historycznej. **Stricha** podkreślił, że obecnie usuwane są z nich pozytywne wzmianki o zjawiskach stanowiących część walki Ukraińców o niepodległość, np. UPA czy ruchu dysydenckim lat 60. „To, co robi obecny minister oświaty Tabacznuk, zmieniając podręczniki i testy, jest rezygnacją z poszukiwania przez Ukrainę jakiegokolwiek tożsamości niezwiązanej z podziałem na wschód i zachód” – ocenił



Mykoła Kniażycki. Rasewycz przypomniał, że kiedy rozpadał się Związek Radziecki, ukraińskich podręczników jeszcze nie było, użyto więc książki Oresta Subtelnego z ukraińskiej diaspory w Kanadzie, który był powiązany z ideologicznymi ugrupowaniami w diasporze. „Doszło do tego, że wszystkie podręczniki na zachodzie Ukrainy są «zbanderyzowane», strasznie zindoktrynowane integralnym nacjonalizmem OUN” – zaznaczył. W tym kontekście skrytykował posunięcia Juszczenki. „Prywatnie można oddawać hołd swojemu dziadkowi z OUN czy UPA. Ale gdy narodowymi bohaterami zostają ustawodawczo, na szczeblu państwowym, Bandera i Szuchewycz, to oznacza, że wchodzimy na inny poziom i musimy za to odpowiadać jako państwo” – zauważył.

Jako metodę poszukiwania optymalnej polityki pamięci proponowano wypracowanie ogólnoukraińskiego dyskursu na wzór „chrzcicieli, którzy na ziemiach ukraińskich starali się integrować stare kultury pogańskie ze świętami chrześcijańskimi”, jak mówił **Miedwiediew**, oraz stawianie akcentu na postaciach historycznych, które są postrzegane jako nosiciele nie tylko sowieckich, lecz także ukraińskich wartości. **Wołodmyr Kułyk** widział próby stosowania tej metody za Kuczmy, ale w jego opinii zniszczyła to pomarańczowa rewolucja, gdy zaczęto mobilizować



wyborców hasłami odnoszącymi się do historii. Od tego czasu politycy stosują je jako narzędzia technologii wyborczej. „Dotyczyło to nie tylko historii, ale też języka czy polityki zagranicznej – wszystkich sfer, które mają związek z tożsamością, a więc sercami i duszami wyborców” – zaznaczył, oceniając, że poglądy w regionach rozeszły się już tak bardzo, iż zjednoczenie ich

na gruncie integralnego modelu nie jest już możliwe.

Szansę na zmniejszenie napięcia społecznego wokół bohaterów i pamięci historycznej **Myrośław Marynowycz** widzi w innych aktorach niż władze. Jego zdaniem umowa społeczna w tej sferze mogłaby powstać „oddolnie”. Przykładem może być według niego postawa Cerkwi, która „zaczyna być epicentrum zmiany perspektywy widzenia naszych historycznych konfliktów”. Polemizowała z tą opinią **Ola Hnatiuk**, której zdaniem „rola Kościoła wcale nie jest taka jednoznaczna”, media na Ukrainie to „wielkie vacuum”, a organizacji społecznych, które zajmują się polityką pamięci, jest bardzo niewiele. „Wracamy tu do podstawowego problemu – pytania o to, dlaczego nie ma dostatecznej woli, aby zinstytucjonalizować pewne funkcje. To żałosne, w jakim kształcie jest [ukraiński] IPN” – oświadczyła. Zdaniem **Wiaczesława Briuchowieckiego** realne zmiany, w tym w sferze pamięci historycznej, zajdą, gdy nie będzie ludzi ukształtowanych w czasach sowieckich. „Czasami nie zdajemy sobie sprawy, jak głęboko w nas siedzi ta sowieckość” – oświadczył, opowiadając anegdotę o rektorze amerykańskiego uniwersytetu, który dziwił się, że na ukraińskiej

uczelnii częściej się gości koniakiem trzymanym w sejfie. „Wszyscy jesteśmy ludźmi sowieckimi i trzymamy koniak w sejfie” – zauważył **Briuchowiecki**.

Dyskutanci zastanawiali się, jakie miejsce wątek pamięci zajmuje w ogólnym spectrum problemów, którymi żyje dziś społeczeństwo ukraińskie. **Portnow** podkreślił, że nie ma badań, które odpowiadałyby np. na pytanie, co znaczy pomnik jakiejś postaci historycznej dla ludzi mieszkających wokół niego. Też, że kwestię tożsamości Ukraińców podejmuje w całym kraju zaledwie kilkadziesiąt osób, postawił **Heorhij Kasjanow**. „Dla zdecydowanej większości mieszkańców kwestie historyczne nie są ważne” – oświadczył. Z tą opinią polemizowała **Ola Hnatiuk**. „To absurd, jeżeli przyjmujemy, że ten cyrk, jakim są dyskusje polityczne, politycy robią dla samych siebie. Robią to przecież w polu wyborczym” – zauważyła. Andrzej Nowak zwrócił uwagę, że w Polsce badania stanu świadomości historycznej wykazują bardzo niski poziom znajomości historii i zainteresowania sprawami przeszłości u młodego pokolenia. „Jaki z tego wniosek? Że na kurczącym się skrawku zainteresowania pamięcią toczy się tym ostrzejsza walka o to, żeby na nim jeszcze zaistnieć” – powiedział. Jednocześnie przez fakt, że współczesne ideologie nie oferują już atrakcyjnej wizji przyszłości, „paradoksalnie historia i przeszłość staje się jednym z obszarów, gdzie o nowościach się mówi; patrząc wstecz, odkrywamy nowości i nimi się ekscytujemy”.

Stawiano też pytanie o to, czym jest Ukraina, skoro jej części składowe są tak różne. „Czy istnieje jedna Ukraina?” – zapytał **Kost' Bondarenko**. I odpowiedział: „Niestety obecnie rozbieżności historyczne wychodzą na plan pierwszy lub próbuje się je w sposób polityczny stymulować”. Według **Władysława Werstiuka** na Ukrainie nie odpowiadało na pytanie, czym jest ukraińskość – w Galicji uznaje się za nią co innego niż w Charkowie. Także zdaniem **Leonida Zaszkiłniaka** nie ma na Ukrainie zgody co do tego, czy istnieje wspólnota ukraińska, czy też jest to „tymczasowa, przejściowa forma między Polską i Rosją ku czemuś trzeciemu”. **Andrzej Mencwel** podkreślił, że ogromne znaczenie ma tu polityka państwa, gdyż to „polityką historyczną tworzą w XIX wieku nowoczesne narody”, głównie przez wykładanie oświatowe w szkołach, a nawet już w przedszkolach. „Zgadzam się, że to wszystko są procesy dynamiczne, ale wskazanie wektorów ruchu jest bardzo ważne dla naszego rozumienia Ukrainy” – podkreślił.

Porównując sytuację Polski i Ukrainy w sferze polityki pamięci i poszukiwania własnej tożsamości, wskazywano zarówno na podobieństwa, jak i różnice. **Adam Daniel Rotfeld** zauważył, że także w Polsce społeczeństwo jest podzielone, a poza tym oba kraje łączą „bardzo głęboko zakorzenione kompleksy”, które znajdują wyraz w „kompleksach wyższości i kultywowaniu mitów, które są bezzasadne, a bardzo wpływają na mobilizowanie opinii publicznej”. Również **Mencwel** podkreślił, że Polska jest podobna do Ukrainy pod względem wewnętrznego zróżnicowania, gdyż wciąż bardzo znaczne jest w niej dziedzictwo zaborów. **Portnow** wskazał natomiast, że poziom konsensusu w sferze pamięci bardzo się różni w ukraińskim społeczeństwie, gdyż jest ono dwujęzyczne, za narodowe uważają się aż cztery Cerkwie, a do tego dochodzi specyficzna pamięć niektórych społeczności, np. Tatarów krymskich. **Wołodmyr Maslijczuk** zaznaczył, że w odróżnieniu od Polski Ukraina ma potężne korzenie radzieckie. „Do tej pory uważamy, że państwo jest głównym graczem w polityce pamięci. Dla Ukrainy ważne są nie tyle odmienności regionalne, co zależność od tej spuścizny. Nie było lustracji, nie było instytucjonalnego odejścia od tego dziedzictwa” – podkreślił.

O wspólnych Polsce i Ukrainie kłopotach z pamięcią oraz niezrozumieniu tych trudności na Zachodzie mówił **Andrzej Nowak**. „Z perspektywy kilkudziesięciu lat totalitarnej pamięci, którą próbujemy przewyciężyć, państwa zachodnie w swym dążeniu do «wyleczenia» pamięci Europy Środkowo-Wschodniej wykazują niecierpliwość i brak wrażliwości” – ocenił. Wiele krajów regionu uważa, że były obiektem polityki imperialnej prowadzonej z Moskwy, ale także z Berlina, i dla tej pamięci nie ma we współczesnej Europie miejsca. „Przypominanie tego jest traktowane jako wygrywanie narodowych, nacjonalistycznych kompleksów przeciwko «dojrzałej» pamięci, która przewycięża tego rodzaju fobie” – powiedział.

Na skutki międzynarodowe ukraińskiej sytuacji w sferze pamięci historycznej wskazał **Rotfeld**. Podkreślił, że Polska była długo wyczulona na ukraińską potrzebę budowania własnej tożsamości i dlatego nie podnosiła niektórych kwestii związanych z historią. Jednakże – jak zauważył – „prawdę trzeba powiedzieć, wtedy rozdział się zamyka i staje się częścią historii”. Dopóki to się nie stanie, historia przeszkadza – i jest to prawda nie tylko w stosunkach Polski z Ukrainą, ale też z Rosją. Także **Antin Borkowski** podkreślał, że jeśli nie karze się sprawców, to przynajmniej trzeba nazwać zło złem, a tymczasem „ukraińscy

politycy chowają głowę w piasek, unikając odpowiedzi nawet na proste pytania”. Jeśli zaś dochodzi do tolerowania zła, pojawiają się przejawy politycznego ekstremizmu. Także **Mykoła Kniażycki** uważa, że na Ukrainie politycy „dystansują się od tego tematu [Wołynia]”, o czym świadczy choćby fakt, że nie przyjechali na forum do Fundacji Batorego, chociaż



wielu było zaproszonych. Zdaniem **Portnowa** obecnie w obu krajach brakuje wzajemnej wrażliwości wśród elit i dziennikarzy, co przejawia się m.in. w publikowaniu tekstów pełnych błędów. Pozytywne akcenty pobrzmiwały natomiast w wystąpieniu **Wołodymyra Barana**, który ocenił, że w ciągu 20 lat, jakie minęły od postawienia problemu Wołynia w ukraińskiej historiografii, „jest zauważalna tendencja do głębszej analizy istoty problemu i zachodzi pewne zbliżenie między polską i ukraińską historiografią”.

O kontekście geopolitycznym, w jakim Ukraina buduje swoją tożsamość, mówił też **Kniażycki**. Według niego Wiktor Janukowycz stoi obecnie przed wyborem: „czy pójść na ustępstwa wobec samego siebie i swoich ekonomicznych interesów rodzinnych, ale być bezpiecznym i podpisać umowę stowarzyszeniową, czy wybrać drogę Łukaszenki”. Ponieważ wciąż jest to sprawa nierozstrzygnięta, Rosja podejmuje intensywne zabiegi, m.in. w sferze medialnej. Na Ukrainie właśnie powstała publikowana w milionowym nakładzie gazeta „Wiesti”, którą finansuje Gazprom, a mają także pojawić się kanał telewizyjny i radio. „Jeśli istnieje pełna dominacja rosyjskiej przestrzeni

informacyjnej, to o jakiej wspólnocie w najbliższym czasie możemy mówić? Jeśli państwo będzie propagować nieukraińskie wartości, ta choroba doprowadzi do zgonu” – ostrzegł **Zaszkilniak**.

Zdaniem **Adama Daniela Rotfelda** historia wpływa też na autopercepcję, zaś wśród ukraińskiej elity politycznej utrwaliła się „błędna autopercepcja, że Ukraina jest mocarstwem, o które wszyscy zabiegają”, powinna wobec tego prowadzić politykę rozgrywania państw zewnętrznych. „Tak nie jest – podkreślił jednak. – O Ukrainę nie zabiegają. To, co się dzieje na Ukrainie, wywołuje poczucie zmęczenia i zniechęcenia”. W przekonaniu **Rotfelda** o miejscu państwa w dzisiejszym świecie decyduje rozwój jego sytuacji wewnętrznej i z tego punktu widzenia pamięć historyczna będzie miała wpływ na to, czy Ukraina zajmie należne jej miejsce. „To, o czym rozmawiamy, nie jest sporem czysto historycznym. Dotyczy on tego, w jakim kierunku Ukraina będzie się rozwijać i jaką będzie miała pozycję wśród innych państw Europy” – zauważył.

sesja II:

Polityka tożsamości i pamięci w Polsce



Początek XXI wieku przyniósł w Polsce zmiany w sposobie rozpatrywania własnej przeszłości. W centrum znalazł się problem indywidualnych ofiar, natomiast historiografia bywa używana do określania własnej tożsamości. Utrudnia to otwarty dialog z innymi narodami. Wśród licznych postulatów mogących sprzyjać dialogowi z Ukrainą wymieniano m.in.

rezygnację z optyki ofiary i wrażliwość na racje drugiej strony.

W latach 90. wśród polskich elit politycznych dominowało myślenie o przeszłości uwzględniające odczucia partnerów. W pierwszych latach obecnego stulecia nastąpiło jednak „przestawienie paradygmatów myślenia i oceniania zjawisk, a problem ofiar stał się problemem centralnym” – podkreślił **Andrzej Friszke**. Towarzyszyło temu powstanie wielu instytucji państwowych, które są nośnikiem określonego sposobu kształtowania wyobrażeń o przeszłości, takich jak IPN, Muzeum Powstania Warszawskiego czy Muzeum II Wojny Światowej. Dziś historiografia służy określeniu własnej tożsamości Polaków, co bardzo utrudnia wejście w perspektywę otwartego dialogu między narodami. Jest to związane z podziałami politycznymi w Polsce. „Stosunek do przeszłości i historii wszedł w miejsce, które kiedyś zajmowały ideologie polityczne. (...) W tej chwili najbardziej różnicujący ideowo jest spór o historię i tradycję” – ocenił. Bardzo krytycznie odniósł się do tego zjawiska Andrzej Nowak, widząc w tych podziałach „tożsamościowe getta”, które rozmawiają tylko „ze swoimi”, powodując zanik przestrzeni publicznej do dyskusji.

Przyczyny tych zmian upatrywano zarówno w czynnikach wewnętrznych, jak i zewnętrznych. **Friszke** za przełom uważa dyskusję wokół Jedwabnego, która postawiła pytanie, czy Polacy zawsze byli narodem ofiar, czy też oprawców, i zmusiła do szukania odpowiedzi na pytanie o polską tożsamość narodową. **Andrzej Mencwel** uważa natomiast, że przerzucenie akcentu na historię wynikało z przeświadczenia, że „problematyka społeczno-gospodarcza została rozstrzygnięta”. Prognozuje on, że spory o przeszłość będą jednak cichnąć, ponieważ „dyskurs neoliberalny się kończy i problematyka społeczno-gospodarcza wraca do centrum”. O geopolitycznych przyczynach wspomnianej zmiany mówił też Andrzej Nowak, który podkreślił, że „lata 90. to perspektywa końca historii” i nadzieje związane z wejściem do świata Zachodu. Potem jednak nastąpiło „obudzenie” wywołane m.in. nową granicą w Europie, pozostawiającą Rosjan i Ukraińców po drugiej stronie, a także konfliktem na terenie byłej Jugosławii. Okazało się wówczas, że „historia się nie skończyła”. **Robert Traba** uważa natomiast, że zwrotu w patrzeniu na historię nie należy łączyć z procesami w Europie. Według niego wywołało go jednoczesne wypłynięcie dwóch spraw: Jedwabnego oraz Centrum Przeciwko Wypędzeniom – „to przyszło z dwóch stron, staliśmy się podwójnymi sprawcami”. **Dariusz Gawin** dodał do tego kwestię sposobu urzędzenia „intronizacji przez Putina neostalinowskiej polityki historycznej”. „Polska polityka historyczna jako projekt z początku XXI wieku wychodziła z odczytania tego położenia między postnowoczesnymi Niemcami a przednowoczesną, imperialną Rosją” – uznał. **Tomasz Stryjek** jest zdania, że spór o pamięć historii XX wieku odgrywa rolę zastępczą zamiast sporu o modernizację – „jest to spór o przyszłość, w którym przeszłość przywołuje się jako argumenty”, gdyż dla środowisk opierających się modernizacji „historia ma charakter kompensacyjny”. **Dariusz Stola** wyraził zaś pogląd, że wielu polityków zaczęło poruszać wątki historyczne ze względu na popyt na tę tematykę w społeczeństwie – „bo to się po prostu opłaca”. Zwrócił też uwagę na zagrożenie wynikające z tego, że politycy chcą uczynić z kształtowania obrazu przeszłości „scentralizowaną misję państwową”. Widzi on w tym dążeniu do etatyzmu dziedzictwo komunizmu.

Jeśli przyjrzeć się stosunkowi polskich ugrupowań politycznych do historii, to okazuje się, że przeszłość stała się sprawą fundamentalnej wagi dla ugrupowań prawicowych, zaś lewica i PO nie poświęcają jej uwagi – stwierdził **Andrzej Friszke**. **Andrzej Nowak** powiedział, że lewica, która funkcjonuje instytucjonalnie od czasów PRL, musi każdą dyskusję o historii przyjmować jako zagrożenie dla siebie, a dla prawicy poruszanie tematów przeszłości jest wygodniejsze, bo może atakować lewicę.



Dużo więcej uwagi poświęca się przy tym w Polsce czasom komunizmu niż II wojny światowej. Według **Henryka Wujca** wynika to stąd, że zapominamy tę drugą, natomiast znacznie silniejsza jest pamięć doświadczeń radzieckich. „Dlatego było nam łatwiej pojednać się z Niemcami. Natomiast jeśli

chodzi o pojednanie polsko-rosyjskie, jest fatalnie” – ocenił. **Rafał Wnuk** uważa, że odbija się to na sposobie kształtowania tożsamości poprzez dobór świąt, wśród których dominują te dotyczące komunizmu. Jego zdaniem stwarza się w ten sposób wrażenie, że komunizm był gorszy od faszyzmu. „A jeśli tak, to **Wieczorkiewicz** mógł napisać, że należało pójść z Hitlerem przeciwko sowietom” – zauważył, uznając to zjawisko za niebezpieczne.

Łukasz Kamiński ocenił, że w całej historii Polski były tylko dwie kompleksowe debaty historyczne: po 1989 roku o PRL-u i Polakach wobec komunizmu oraz ponad 100 lat temu o przyczynach upadku I Rzeczypospolitej. Zabrakło natomiast innych ważnych debat: o tym, jak rozbiory zmieniły kształt Polski, o bilansie II Rzeczypospolitej oraz o II wojnie światowej „jako wydarzeniu, które najgłębiej zmieniło kształt Polski w każdym możliwym wymiarze: od składu narodowościowego, poprzez granice, sposób myślenia, po przerwanie rozwoju na każdym możliwym obszarze”. „Ta debata pozwalałaby nam zrozumieć, dlaczego jesteśmy tacy jak dziś” – podkreślił, wyrażając przekonanie, że nie jest na nią jeszcze za późno.

Jak podkreślano, historia jest tematem obecnym nie tylko w stosunkach z Ukrainą, lecz także z Rosją i Niemcami, i tematy te wzajemnie na siebie wpływają. Także w tym kontekście poruszano podczas spotkania temat Jedwabnego, który – jak zauważył **Nowak** – jest wykorzystywany zarówno w Rosji, jak i Niemczech. Polacy tym otwarciej stawiają więc pytanie o dyskusje na temat win z czasów II wojny światowej w krajach sąsiednich – Ukrainie i Litwie. „Jest kontekst zewnętrzny agresywnych polityk historycznych i poczucie, że my dyskutujemy o tym, a sąsiedzi nie bardzo” – powiedział. Podkreślił przy tym, że na przeprowadzenie takiej dyskusji na Ukrainie potrzebny jest czas i Polacy nie mają prawa Ukraińców pośpieszać, gdyż w odróżnieniu od nich mieli swoje państwo. **Andrij Portnow** wyraził jednak przekonanie, że na Ukrainie nie będzie w najbliższym czasie debaty porównywalnej do polskiej dyskusji wokół Jedwabnego, gdyż o ile w Polsce kontekstem dla tekstu Jana Tomasza Grossa był konsens co do II wojny światowej, o tyle na Ukrainie istnieją różne narracje w tej sferze i jakakolwiek publikacja trafia „w bardzo skomplikowany kontekst walki między różnymi dyskursami”. Dodał, że znajomość polskich debat historycznych jest na Ukrainie zerowa, nie ukazała się np. książka Grossa. Do przyczyn braku dyskusji o Jedwabnem na Ukrainie **Wołodimir Kutyk** dodał także aspekt społeczny – stan nauki i mediów. Uważa on, że nie ma na Ukrainie dobrych historyków, badających te tematy zgodnie z naukowymi standardami, bo cała ukraińska nauka jest „niezreformowana, biedna,

marginalna społecznie”, a jednocześnie media nie nazywają tego stanu rzeczy po imieniu.

Wiele uwagi poświęcano rozważaniom nad szansami pojednania polsko-ukraińskiego. Według **Henryka Wujca** takie szanse istnieją, gdyż „jest do tego baza: i polska, i ukraińska chęć społeczna”. **Andrzej Nowak** zaznaczył jednak, że



Forum Polska-Ukraina

byłoby pułapką przyjmowanie w dyskusjach z Ukraińcami w sprawie Wołynia optyki ofiar, gdyż „walczyły tam ze sobą dwie ofiary” – zarówno Polacy, jak i Ukraińcy zostali podczas II wojny światowej pokrzywdzeni przez dwa zbrodnicze systemy. Według niego należy w tym wypadku nie tyle liczyć na konsens, ile stosować zasadę wzajemności, słuchać siebie nawzajem. „Różnice spojrzenia na pamięć historyczną są i muszą być dopuszczalne, jeżeli nie chcemy wywołać strachu, że zabiorą mi moją pamięć i narzucą inną” – podkreślał. Ten wątek był też obecny w wypowiedzi **Jacka Kurczewskiego**, który, powołując się na swoje badania w miasteczku na Śląsku Opolskim i w Drohobyczu, zaapelował o patrzenie na historię przez pryzmat lokalnych społeczności, dla których najważniejsze są nie tyle własne traumy, ile to, by o nich pamiętać. Zdaniem Nowaka w latach 90. nie było miejsca na przywracanie tym ludziom pamięci w przestrzeni publicznej, gdyż był to czas grubej kreski, toteż teraz „stłumione traumy związane z dawnymi, nieoptakowanymi ofiarami z czasów sowieckich czy II wojny światowej wróciły”. Podkreślił też, że „w przeciwieństwie do konfliktu niemieckiego konflikt polsko-ukraiński był tabuizowany przez dziesięciolecia”. „To bardzo ważny czynnik, który sprawia, że żyjemy w różnych czasach” – zaznaczył.

Formułowano liczne postulaty, które mogą zwiększyć szanse na wzajemne porozumienie. **Ola Hnatiuk** zaznaczyła, że dyskurs kolonialny wciąż nie jest uważany w Polsce za coś wstydliwego i wspomina się o misji cywilizacyjnej, co „ze strony ukraińskiej jest przedmiotem najgłębszej urazy”. O przezwyciężenie stereotypów i niewiedzy na temat Ukraińców apelował **Leonid Zaszkiłniak**. Jak zaznaczył, z badań wynika, że Polacy za wrogów podczas II wojny światowej uważają przede wszystkim Ukraińców, a dopiero potem Niemców i Rosjan, nie wiedzą też, że Ukraińcy stracili podczas tejże wojny 10 mln ludności. „Nie może być rozmowy jak równy z równym, dopóki się nie wie, z kim się rozmawia” – zaznaczył. On także apelował o wrażliwość na racje drugiej strony, wskazując, że II wojna światowa była dla Ukrainy szansą na uzyskanie państwowości. „Nie udało się. Narodowyzwoleniecki ruch ukraiński, który miał prawo do istnienia, doznał porażki. W jakiej postaci mamy występować? Ofiary czy mordercy?” – pytał. Podobne wątki pobrzmiwały w słowach **Myrosława Marynowycza**. Podkreślił, że obecnej sytuacji Polski i Ukrainy nie można porównywać, bo Polska jest całkowicie bezpieczna, chronią ją NATO, UE i dobry stan gospodarki, zaś o Ukrainie Putin mówi, że to nie państwo, a „wszystko, co jest związane z ukraińską świadomością narodową, nazywane jest faszyzmem”. „Nie wychodźcie z abstrakcyjnych, gabinetowych przemyśleń, tylko pomyślcie o sytuacji, w jakiej znajduje się inne państwo” – apelował. Podkreślał też, że prawda pozbawiona miłości przestaje być prawdą, a on osobiście ma wrażenie, że w niektórych audycjach w Polsce prawdę podaje się w sposób nienawistny.

Według **Grzegorza Motyki** nie należy koncentrować się na środowiskach skrajnych z obu stron, tylko pamiętać, że podstawowym problemem jest sama zbrodnia. „Jeżeli chcemy to rozwiązać tak, żeby nie jątrzyło, to trzeba rozwiązać problem podstawowy. Moim zdaniem należy to zrobić przez upamiętnienie ofiar, poprzez sprawiedliwe opisanie tego, co się stało, i wreszcie przez danie jasnego osądu moralnego” – powiedział. Tymczasem na Ukrainie wybrano ścieżkę „udawania, że zbrodni nie było”. Z opinii, że na Ukrainie nie dyskutuje się o zbrodni wołyńskiej, nie zgodził się **Mirostaw Czech**, który zwrócił uwagę, że we wszystkich poważniejszych opracowaniach na tematy UPA, OUN czy II wojny światowej są rozdziały poświęcone antypolskiej czystce i choć w debacie tej nie uczestniczą politycy, to robią to Kościoły. W Polsce natomiast – jak uważa – wciąż debatuje się o tym samym, gdyż nie wychodzi się poza bilans ofiar. **Marcin Zaremba** wyraził zaś przekonanie, że narracja na temat Wołynia w Polsce miała ostatnio charakter kompensacyjny. „Wołyniem chcemy «przykryć»

Holokaust i Jedwabne” – ocenił. Jego zdaniem jeśli jedna ze społeczności wysuwa postulat mówienia prawdy, to chce nie tylko wyolbrzymić własne cierpienie, ale sugeruje też pomniejszanie cierpienia innych. Dlatego należy mówić nie o „naszych” ofiarach, tylko o ludziach, którzy zginęli.

Postkolonialne – zdaniem **Wasyła Rasewycza** – przekonanie, że tylko my byliśmy ofiarami, łączy Polskę i Ukrainę. „Ale nie można mówić w kategoriach normalności, stawiając na pierwszym planie narodowość kata czy ofiary. Jeśli nie pozbedziemy się tego narodowego czy wręcz nacjonalistycznego spojrzenia, nasza dyskusja nigdy nie doprowadzi do czegoś normalnego” – ostrzegł. Za ważne uważa on także wybieranie sobie odpowiednich osób na bohaterów. „Jeśli zachodnia Ukraina wybiera [Dmytra] Klaczkiewskiego, to oznacza koniec, ślepią uliczkę. Bo to był zbrodniarz” – podkreślił. Do tych postulatów **Joanna Kurczewska** dodała apel o staranniejsze analizowanie emocji w narracjach



historycznych występujących w polityce pamięci, gdyż „jest bardzo ważne, czy analizujemy politykę pamięci w kontekście kultury strachu, czy kultury wstydu”. Dodała też, że potrzebna jest rozważna polityka zapominania i sztuka milczenia.

Kończąc debatę, **Aleksander Smolar** zaznaczył, że należy uważać, jakie postulaty formułuje się pod adresem

Ukrainy i jakie się z tym wiążą niebezpieczeństwa, ze względu na manipulacje ze strony Rosji, jak również naturalny rozwój społeczeństwa ukraińskiego, które jest w innej fazie. Uznał wysunięte podczas dyskusji postulaty za słuszne. „Doszło do zbrodni i to powinno zostać uznane. Ale jest też faktem, że Polacy niechętnie mówią o polityce narodowościowej w okresie międzywojennym, o 10 czy 15 tysiącach zamordowanych Ukraińców, o akcji Wisła itd. Jest to narcyzm bólu” – zauważył.

opracowała: Małgorzata Wyrzykowska

Noty biograficzne:

Wołodimir Baran (ur. 1956 r.) – historyk, prof. Kierownik Katedry Historii Najnowszej Ukrainy na Wydziale Historycznym Wołyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łesi Ukrainki w Łucku. Wcześniej m.in. prorektor tego uniwersytetu. Badacz powojennej historii Ukrainy. Autor licznych publikacji m.in. *Ukraina w latach 1950-1960: ewolucja systemu totalitarnego* (1996), *Ukraina: historia najnowsza 1945-1991* (2005).

Kost' Bondarenko (ur. 1969) – historyk, politolog dr, twórca i prezes Instytutu Ukraińskiej Polityki oraz Fundacji Ukraińska Polityka. Działacz polityczny. Był wiceszefem partii Sarhieja Tyhipki Silna Ukraina, kierował Kijowskim

Instytutem Strategii Narodowej, później Instytutem Gorszenina. Był także konsultantem politycznym sztabu Wiktora Juszczenki, a od 2003 roku związany ze środowiskiem Wiktora Janukowycza.

Bogumiła Berdychowska (ur. 1963) – publicystka, członkini redakcji kwartalnika „Więź”. Wcześniej kierowała Biurem ds. Mniejszości Narodowych w Ministerstwie Kultury i Sztuki, była zastępczynią dyrektora V Programu Polskiego Radia. Publikowała m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Krytyce” (Kijów), „Kulturze” (Paryż), „Rzeczpospolitej”, „Tygodniku Powszechnym”. Autorka licznych publikacji dotyczących Ukrainy.

Antin Borkowski (ur. 1977) – dziennikarz i publicysta. Absolwent filozofii na Uniwersytecie Lwowskim, obecnie wykładowca tej uczelni. Członek kolegium redakcyjnego Niezależnego Kwartalnika Kulturoznawczego „Ji”. Pracuje w dzienniku „Postup”, współpracuje z gazetą „Ukrajina Mołoda”. Prowadzi program telewizyjny „Lustracja”. Obecnie w Zachodniej Informacyjnej Korporacji (ZIK).

Wiaczesław Briuchowiecki (ur. 1947) – literaturoznawca, filolog, pedagog, prof. Honorowy prezydent Uniwersytetu Akademia Kijowsko-Mohylańska. Działacz społeczny. Inicjator odrodzenia Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, w latach 1991-2007 rektor, a następnie prezydent tej uczelni. Członek Rady Fundacji Rinata Achmetowa Rozwój Ukrainy. Jeden z inicjatorów powstania grupy „Pierwszego grudnia” – deklaracji ukraińskich intelektualistów w 20. rocznicę referendum o niepodległość Ukrainy.

Mirosław Czech (ur. 1962) – publicysta, komentator polityczny „Gazety Wyborczej”, członek Zarządu Fundacji Batorego. Członek władz Związku Ukraińców w Polsce. W latach 1993-2001 poseł na Sejm RP. Działacz Unii Demokratycznej, a następnie Unii Wolności, gdzie pełnił m.in. funkcję sekretarza generalnego Unii Wolności.

Andrzej Friszke (ur. 1956) – historyk, prof. dr hab., członek Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN. Od 1982 roku związany z redakcją czasopisma „Więź”. Współpracował z wydawnictwami emigracyjnymi, szczególnie „Zeszytami Historycznymi”. W latach 1999–2006 był członkiem Kolegium IPN. Napisał między innymi: *O kształt Niepodległej* (1989), *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980* (1994), *Życie polityczne emigracji* (1999), *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi* (2010), *Adam Ciołkosz – portret polskiego socjalisty* (2011).

Dariusz Gawin (ur. 1964) – historyk idei, filozof, prof. Od 1993 roku pracownik Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, obecnie kierownik Zakładu Społeczeństwa Obywatelskiego IFiS PAN. Od 2005 roku zastępca dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego. Członek kolegium redakcyjnego „Teologii Politycznej”. Publikował m.in. w „Przeglądzie Politycznym”, „Res Publice Nowej”, „Teologii Politycznej”, „Znaku”. Wydał m.in. *Polska, wieczny romans. O związkach literatury i polityki w XX wieku* (2005), *Blask i gorycz wolności. Eseje o polskim doświadczeniu wolności* (2006), *Granice demokracji liberalnej. Szkice z filozofii politycznej i historii idei* (2007).

Ola Hnatiuk (ur. 1961) – ukrainistka, prof. Wykładowczyni Uniwersytetu Akademia Kijowsko-Mohylańska oraz Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Związana z Instytutem Sławistyki PAN. Pracowała jako I radca Ambasady RP w Kijowie. Autorka publikacji naukowych i publicystycznych, tłumaczka, animatorka polsko-ukraińskich spotkań kulturalnych i naukowych. Autorka esejów i tekstów krytyczno-literackich na łamach między innymi: „Znaku”, „Kultury”, „Kresów”, „Literatury na świecie” oraz wielu czasopism wydawanych na Ukrainie.

Łukasz Kamiński (ur. 1973) – historyk, dr. Prezes Instytutu Pamięci Narodowej. W Instytucie od 2000 roku, był m.in. zastępcą dyrektora Biura Edukacji Publicznej. Adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek redakcji półrocznika „Pamięć i Sprawiedliwość”, „Encyklopedii Solidarności”, członek kolegium „Biuletynu Instytutu Pamięci Narodowej”. Członek Rady Naukowej Instytutu Badania Reżimów Totalitarnych (Rep. Czeska). Zajmuje się problematyką opozycji i oporu społecznego wobec reżimu komunistycznego w latach 1944-1989. Wydał m.in. *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy*

pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego (2000), *A Handbook of the Communist Security Apparatus in East-Central Europe 1944–1989* (red., 2005), *Drogi do wolności Zagłębia Miedziowego* (2006).

Heorhij Kaśjanow (ur. 1961) – historyk, prof. Kierownik Zakładu Historii Najnowszej i Polityki w Instytucie Historii Ukrainy UAN. Wykładowca Uniwersytetu Akademia Kijowsko-Mohylańska. Dyrektor Programu Edukacyjnego w Międzynarodowej Fundacji Odrodzenie w Kijowie. Stypendysta m.in. Uniwersytetów Harwardzkiego, Cambridge oraz Środkowoeuropejskiego w Budapeszcie. Autor wielu publikacji poświęconych historii Ukrainy w XX wieku.

Mykoła Kniażycki (ur. 1968) – deputowany do Rady Najwyższej Ukrainy z list Zjednoczonej Opozycji „Batkiwszczyna”. Dziennikarz. Wcześniej kierownik telewizji TV-i, obecnie przewodniczący Rady Redakcyjnej tej telewizji, członek Międzynarodowego Instytutu Prasy w Wiedniu. Absolwent dziennikarstwa i stosunków międzynarodowych. Pracował m.in. jako dyrektor generalny Agencji Informacyjnej UNIAN oraz członek Krajowej Rady Ukrainy ds. Radia i Telewizji.

Wołodymyr Kułyk (ur. 1963) – politolog, historyk, dr. Pracownik Instytutu Politologii i Etnologii Ukraińskiej Akademii Nauk. Visiting professor na wielu zachodnich uniwersytetach, wśród nich m.in.: Harvard, Stanford, Columbia oraz Woodrow Wilson Center. Wcześniej dziennikarz. Był zastępcą redaktora naczelnego dziennika „Den”, kierował także redakcją polityczną agencji informacyjnej UNIAN.

Joanna Kurczewska – socjolożka, historyczka idei, prof. dr hab. Pracuje w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN oraz w Ośrodku Badań nad Kulturą Antyczną Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się pograniczem socjologii kultury i socjologii polityki, w tym szczególnie problematyką narodową, oraz zagadnieniami różnych form wspólnotowości i relacji między tradycją a nowoczesnością.

Jacek Kurczewski (ur. 1943) – socjolog, specjalizujący się w socjologii i antropologii prawa oraz obyczajów, prof. dr hab. Wicemarszałek Sejmu RP I kadencji. Kieruje Katedrą Socjologii Obyczajów i Prawa w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych UW. W czasach PRL działacz opozycji demokratycznej. Członek polskiego Komitetu Helsińskiego. Autor kodeksu etycznego służby cywilnej. Wydał m.in. *Przeciw-obyczaj* (2006).

Myrosław Marynowycz (ur. 1949) – religioznawca, dziennikarz, tłumacz, pedagog, prorektor Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie, działacz społeczny. Od 2010 roku prezes Ukraińskiego PEN Clubu. W czasach ZSRR działacz na rzecz praw człowieka, jeden ze współzałożycieli Ukraińskiej Grupy Helsińskiej i ukraińskiej Amnesty International. Założyciel Instytutu Religii i Społeczeństwa w Akademii Teologicznej we Lwowie, późniejszym Uniwersytecie Katolickim. Członek kapituły redakcyjnej Niezależnego Czasopisma Kulturalnego „Ji”.

Wołodymyr Maslijczuk (ur. 1974) – historyk, dr. Pracownik naukowy filii Międzynarodowego Uniwersytetu Solomona w Charkowie, wcześniej m.in. w państwowym Uniwersytecie w Charkowie oraz w Ukraińskiej Akademii Nauk, a także Uniwersytecie Akademia Kijowsko-Mohylańska. Do 2011 roku był sekretarzem czasopisma „Ukraina Moderna”. Obecnie redaktor portalu historians.in.ua.

Andrzej Mencwel (ur. 1940) – historyk i krytyk literatury i kultury polskiej, antropolog kultury, eseista, publicysta, prof. dr hab. Wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1992 roku kierownik Katedry Kultury Polskiej UW, a następnie, w latach 1998-2005 roku, dyrektor Instytutu Kultury Polskiej UW, obecnie przewodniczący Rady tego Instytutu. Ostatnio wydał m.in.: *No! Io non sono morto... Jak czytać Legendę Młodej Polski?* (2001), *Kaliningrad, moja miłość. Dwa pokrewne eseje podróżne* (2003), *Wyobrażenia antropologiczne* (2006), *Rodzina Europa po raz pierwszy* (2009).

Oleg Miedwiediew (ur. 1969) – wiceprzewodniczący Ukraińskiej PR-Ligi, konsultant polityczny, publicysta. W latach 2003-2005 doradca Wiktora Juszczenko, od 2005 roku współpracuje z Julią Tymoszenko. Od 2012 roku doradca Arsenija Jaceniuka, przewodniczącego parlamentarnej frakcji „Batkiwszczyna”. Regularnie publikuje w ukraińskiej prasie.

Grzegorz Motyka (ur. 1967) – historyk, prof. Od 2011 roku zastępca przewodniczącego Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Pracownik naukowy Instytutu Studiów Politycznych PAN, wykładowca akademicki m.in. na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był pracownikiem Biura Edukacji Publicznej IPN. Prowadzi badania nad stosunkami polsko-ukraińskimi 1939–1989, zwalczaniem ruchu oporu na Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i w Estonii oraz polityką organów bezpieczeństwa PRL wobec mniejszości narodowych. Z rąk abp. Jozefa Życińskiego otrzymał nagrodę „Memoria Iustorum” za „budowę pomostów w kulturowym dialogu pomiędzy Polską a Ukrainą”.

Andrzej Nowak (ur. 1960) – historyk, publicysta, nauczyciel akademicki, sowietolog, prof. dr hab. Kierownik Pracowni Dziejów ZSRR i Europy Wschodniej Instytutu Historii PAN oraz Zakładu Historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Arcana”. Członek licznych rad i kolegiów redakcyjnych, m.in. Rady Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, „Kwartalnika Historycznego” a także Polsko-Rosyjskiej Komisji Historycznej PAN-RAN. Ostatnio opublikował: *Ab Imperio: nowe spojrzenia na historię Europy Wschodniej* (2004), *Historie politycznych tradycji. Piłsudski, Putin i inni* (2007), *Strachy i Lachy. Przemiany polskiej pamięci* (2012). Laureat licznych nagród m.in. „Przeglądu Wschodniego”, Rektora UJ oraz nagrody im. Jerzego Giedroycia.

Andrij Portnow (ur. 1979) – historyk, dr. Obecnie gościnnie na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Redaktor i współzałożyciel portalu historians.in.ua. W latach 2007-2010 redaktor naczelnny czasopisma „Ukraina Moderna”, wcześniej doradca w Narodowym Instytucie Studiów Strategicznych. Autor książek i licznych artykułów dotyczących pamięci historycznej oraz historiografii w Europie Środkowej i Wschodniej.

Wasył Rasewycz (ur. 1966) – historyk, bloger i eseista, dr. Pracownik Wydziału Historii Najnowszej Ukrainy UAN, wykładowca Szkoły Dziennikarskiej Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie. Kierownik działu publikacji portalu Zaxid.net. Badacz ukraińskiego nacjonalizmu, zwłaszcza w Galicji oraz polityki historycznej i polityki pamięci.

Adam Daniel Rotfeld (ur. 1938) – politolog, prawnik, prof. dr hab. Członek Grupy Ekspertów NATO do przygotowania Nowej Koncepcji Strategicznej Sojuszu, współprzewodniczący Polsko-Rosyjskiej Grupy do Spraw Trudnych. Przewodniczący Kolegium Doradczego Sekretarza Generalnego ONZ do Spraw Rozbrojenia. W latach 2001-2003 wiceminister, a następnie minister spraw zagranicznych (2005). Wcześniej pracownik Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, następnie dyrektor Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem.

Aleksander Smolar (ur. 1940) – politolog, publicysta. Prezes Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. Członek Zarządu ECFR. Zastępca przewodniczącego Rady Naukowej Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu. Był doradcą premiera Tadeusza Mazowieckiego, a następnie doradcą ds. polityki zagranicznej premier Hanny Suchockiej.

Dariusz Stola (ur. 1963) – historyk, wykładowca akademicki, prof. dr hab. Związany z Instytutem Studiów Politycznych PAN, Collegium Civitas, członek Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego i Komitetu Badań nad Migracjami PAN. Członek m.in. Stowarzyszenia Wolnego Słowa, Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), stowarzyszenia Otwarta Rzeczpospolita oraz rad naukowych ISP PAN, Ośrodka Badań nad Migracjami UW, Ludwiga Boltzmanna Institute for European History, Domu Spotkań z Historią i Ośrodka Karta, Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność.

Maksym Stricha (ur. 1961) – akademik, polityk, działacz społeczny, pisarz, prof. Współpracownik Instytutu Fizyki UAN oraz Katedry Tłumaczeń Wydziału Humanistycznego Kijowskiego Uniwersytetu im. Hrincazenka. W

latach 2008-2010 był wiceministrem nauki. Zasiada w licznych radach m.in. Stowarzyszenia Pisarzy Ukrainy, Obywatelskiej Rady przy Państwowej Agencji ds. Nauki, Innowacji i Informatyzacji Ukrainy, wiceprzewodniczący Akademii Nauk Wyższej Szkoły Ukrainy. Członek kolegiów redakcyjnych czasopisma literaturoznawczego „Wseswit”, „Ukraińskiego Czasopisma Fizyków”. Redaktor naczelny czasopisma „Horyzonty Nauki”.

Tomasz Stryjek (ur. 1964) – historyk, politolog, prof. Związany z Instytutem Studiów Politycznych PAN. Wykładowca w Collegium Civitas. Wydał między innymi: *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego* (2000), *Jakiej przeszłości potrzebuje przyszłość?: interpretacje dziejów narodowych w historiografii i debacie publicznej na Ukrainie 1991-2004* (2007).

Robert Traba (ur. 1958) – historyk, politolog, kulturoznawca, prof. Dyrektor Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie. Członek Zarządu Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej. Specjalizuje się w historii pogranicza polsko-niemieckiego, a także Europy Środkowo-Wschodniej i Niemiec XIX i XX w. Honorowy profesor Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Założyciel olsztyńskiego stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa „Borussia” i redaktor naczelny kwartalnika „Borussia”. Współprzewodniczący Polsko-Niemieckiej Komisji Podręcznikowej. Wcześniej pracował m.in. w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie.

Władysław Werstiuk (ur. 1949) – historyk, prof. Kierownik Katedry Historii Ukraińskiej Rewolucji lat 1917-1921 w Instytucie Historii UAN. W latach 1997-2005 był wicedyrektorem Instytutu Badań Wschodnioeuropejskich UAN. Był także wicedyrektorem Ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej. Autor wielu publikacji z historii Ukrainy XX wieku.

Rafał Wnuk (ur. 1967) – historyk, dr hab. Wykładowca akademicki, obecnie w Instytucie Historii KUL, gdzie kieruje Katedrą Dziejów Systemów Totalitarnych, wcześniej pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN. Pracownik naukowy Muzeum II Wojny Światowej. Redaktor naczelny półrocznika IPN „Pamięć i Sprawiedliwość”. Był redaktorem *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956* (2007). Opublikował m.in. „*Za pierwszego Sowietą*”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939 - czerwiec 1941)* (2007).

Henryk Wujec (ur. 1940) – polityk, doradca Prezydenta RP ds. społecznych. Działacz opozycji w czasach PRL. Współpracownik Komitetu Obrony Robotników, następnie członek Komitetu Samoobrony Społecznej KOR. Działacz Solidarności. Członek, a od 1988 do 1990 sekretarz Komitetu Obywatelskiego przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie. Uczestnik obrad okrągłego stołu. W latach 1989-2001 poseł na Sejm RP. W latach 1999-2000 wiceminister rolnictwa. Przewodniczący Forum Polsko-Ukraińskiego.

Marcin Zaremba (ur. 1966) – historyk, socjolog, dr, badacz dziejów najnowszej historii Polski. Pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN, wykładowca Instytutu Historii UW. Regularnie publikuje artykuły historyczne na łamach „Gazety Wyborczej” i tygodnika „Polityka”. Opublikował m.in.: *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm: nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce* (2001), *Wielka trwoga: Polska 1944-1947: ludowa reakcja na kryzys* (2012).

Leonid Zaskilniak (ur. 1949) – historyk, prof. Wicedyrektor Instytutu Ukrainoznawstwa im. Krypjakewycza UAN. Studiował m.in. na Moskiewskim Uniwersytecie im. Łomonosowa, Uniwersytecie Warszawskim oraz Środkoeuropejskim Uniwersytecie w Budapeszcie. Autor ponad 250 prac naukowych. Członek kolegiów redakcyjnych m.in. „Ukraina Moderna”, „Halycyna”. Członek Komisji Historyków Polski i Ukrainy.

Publikacja udostępniana jest na zasadach licencji Creative Commons (CC) Uznanie autorstwa – Na tych samych warunkach 3.0 Polska[CC BY-SA 3.0 PL]

